Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer dzisiejszy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 101. **Kraków, Piątek dnia 2 Maja 1902.** **Rok X.**

Skrócenie obrad budżetowych.

Chęć zakneblowania wolności słowa. — Najważniejsze dla Galicji ministerja mają być załatwione pospiesznie: — Izba będzie obradowała do 15 czerwca. Gdzie sejmy? — Podatek kolejowy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Znowu prezydjum Izby i rząd podjęli wspólne zabiegi, by obciąć swobodę słowa podczas rozpraw budżetowych. Dążą do tego, by — pod pozorem uniknięcia nowego prowizorjum budżetowego — załatwić budżet w Izbie poselskiej bardzo szybko, w połowie maja. Wówczas Izba wyższa zdołałaby również w ciągu dni kilku budżet zawotować i w dniu 31-go maja „Wiener Zeitung“ po raz pierwszy od 1897 r. ogłosiłaby budżet, załatwiony parlamentarnie. W tej gorliwości zwolenników pośpiechu nie krępuje nawet okoliczność, iż od 3-go do 12-go maja włącznie Izba nie będzie obradowała z powodu sesji delegacyjnej. W tym celu przy reszcie pozycyj budżetowych — zdaniem projektodawców — powinno przemawiać po paru posłów, i to krótko, celem utworzenia fikcji w oczach wyborców, że Izba w samej rzeczy wykonała swoje prawo i swój obowiązek nadzorowania gospodarki polityczno-skarbowej rządu.

Przeciwko takiej komedji parlamentarnej protestujemy energicznie.

Pozostałe do załatwienia pozycje budżetu tyczą ministerjów handlu, sprawiedliwości i rolnictwa, ministerjów, szczególnie dla naszego kraju ważnych. Koło polskie przygotowywało się starannie do poruszenia w Izbie szeregu potrzeb kraju; do wytknięcia jeszcze dłuższego szeregu zaniedbań ze strony rządu.

Tymczasem pospieszne, fikcyjne załatwienie reszty budżetu uniemożliwi posłom polskim przeprowadzenie takiego ważnego zadania. Między innemi wysoce po macoszemu traktujące Galicję ministerjum rolnictwa może się jedynie cieszyć, jeżeli to skrócenie obrad stanie się istotnie uchwałą obowiązującą.

A na dobitek, gdybyż to naprawdę zależało rządowi na uniknięciu nowego prowizorjum i na wcześniejszem odroczeniu Izby celem przyspieszenia sesji sejmów krajowych! Przecież przed tygodniem prasa półurzędowa biła na alarm, że sesje sejmowe nie przyjdą do skutku, jeżeli Izba będzie obradowała do 15 czerwca. Teraz scenerja się zmienia. Rząd nagle zapomina o swej troskliwości dla sejmów i wymaga, by Izba obradowała do 15 czerwca. Dlaczego? Dlatego, że minister skarbu chce uchwalenia przez Izbę podatku od biletów kolejowych. Opór Izby sobie lekceważy. Ma przecież Koło polskie, które mu każdą ustawę uchwali, zadawalniając się byle obietnicą. Liczy nadto, że pod koniec sesji Izba poselska załatwi ową ustawę pospiesznie, lekkomyślnie, nie zastanawiając się nad jej szkodliwością.

Tu po raz wtóry trzeba zaprotestować. Ustawa o podatku kolejowym wymaga rozpatrzenia gruntownego. Skrócenie zaś obrad Izby może i powinno jedynie sejmom wyjść na pożytek.

Wolff rozpoczyna walkę.

(Otwarta walka Wolffa z Schönererem. — Manewr wszechniemców. — Schönerer ratuje ministra skarbu. — Obawa wszechniemców przed rozwiązaniem Izby).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bardzo zajmującem i niepozbawionem znaczenia politycznego jest otwarte wystąpienie do walki K. H. Wolffa przeciwko Schönererowi.

Trzeba przyznać, iż doskonałą wybrał po temu sposobność, jeszcze raz dowodząc znakomitych zdolności agitacyjnych. Za asumpt wziął fakt następujący: wszechniemcy barwy Schönerera, ogłosiwszy uroczyście, że będą głosowali za zniesieniem myt przeciwko ministrowi skarbu, pozostawili tylko czterech na sali, podczas gdy dwunastu wyszło. Tych czterech głosowało przeciwko ministrowi, owych dwunastu natomiast ratowało zagrożone stanowisko tego ostatniego w starciu, gdzie istotnie parę głosów mogło rozstrzygnąć o zwycięsce lub klęsce dra Böhm-Bawerka. Schönerer chwycił się tego środka dlatego, że nie życzył sobie ani narobienia przykrości obecnemu gabinetowi, który jest rządem po jego myśli, słuchającym spokojnie okrzyków, wnoszonych w parlamencie na cześć Hohenzollernów, ani dymisji ministra skarbu, stojącego otwarcie obu nogami w obozie centralistów i germanizatorów.

Wolff wie o tem, ale insynuuje dawnemu ministrowi inne pobudki.

Dr. Koerber — pisze — w pierwszym roku rządów zmuszał Koło polskie do posłuszeństwa pogróżkami, że rozwiąże Izbę i poleci przeprowadzić czyste wybory. Obecnie rozwiązania Izby i wyborów obawia się, gorzej ognia, Schönerer. Wie bowiem, że w razie nowych wyborów nie uzyska mandatu nikt z jego stronników; nie uzyska nawet on sam. Wyborcy pójdą za Wolffem. Dlatego też zasługuje się rządowi, ratuje jego istnienie, usuwa dobrowolnie wszelkie trudności, które mogłyby narazić Izbę na rozwiązanie. Tę obawę Schönerera widzi rząd, widzą również inne stronnictwa. Wszechniemców, stojących pod jego rozkazami, nikt nie szanuje, przeciwnie unika ich w Izbie każdy, jak się unika rzeczy niepachnącej.

Cała opozycja Schönerera jest komedją, obliczoną na obałamucenie wyborców. Taką komedję, niegodną i niegodziwą, potępią ci ostatni, Schönerer zawisł obecnie w powietrzu. Stracił grunt pod nogami.

Trzeba przyznać, że Wolf wybrał moment wyborny do zadania ciosu Schönererowi. W czasie tej walki wyjdą zapewne na światło dzienne szczegóły, które jeszcze lepiej oświetlą stosunek gabinetu do Wszechniemców, niż już znana korespondencja dr. Koerbera z dr. Wincentym Bergerem w dn. 15 stycznia 1900 r.

Demonstracja socjalistyczna w Warszawie.

Z Warszawy piszą nam: Policja tutejsza już od dawna wiedziała o zamierzonej demonstracji robotników w alejach Ujazdowskich. Związki socjalistyczne, istniejące tu mimo bacznego oka żandarmerji i tajnej policji, chciały prawdopodobnie jak corocznie urządzić obchód majowy; wykonanie tego planu przyspieszono może, aby zaskoczyć tutejsze władze. Mimo to w poniedziałek rano policja już była zawiadomiona i poczyniła przygotowania, jakby chodziło o stłumienie rewolucji; nie brakło ani żandarmów, ani kozaków; to też, kiedy około godz. 4 pojawiła się w alejach gromada robotników, śpiewających „Czerwony sztandar“, otoczono ich w jednej chwili i według znanego systemu wepchnięto do dziedzińca koszar, gdzie wszystkich aresztowano. — Nie obeszło się naturalnie bez grubjaństw i uderzeń, a nahajka kozacka niejednemu spokojnemu przechodniowi spadła na plecy. Razem z demonstrantami przytrzymano wiele osób z publiczności, używającej przechadzki, tych prędko wypuszczono. Nie dość na tem, kozacy w rozpędzie bohaterskim, zapędzili się aż na plac Aleksandra, szukając niewidzialnego nieprzyjaciela. — Widok tych dzikich twarzy, pochylonych na koniach, w cwał pędzących, jest zawsze niemiły i drażniący. Publiczność z przestrachem rozstępowała się przed tym niespodziewanym napadem, mimo to jednak wiele osób zostało pobitych, niewiadomo dlaczego. Około restauracji, zwanej dawniej „Wersal“, przyszło nawet do ogólnej bitki, poczem bohaterska armja cofnęła się „w porządku“ do koszar. Władze sądzą, że takiemi sposobami przerażą socjalistów, tymczasem te brutalne szarże drażnią tylko ogół, nie odnosząc innych pozytywnych skutków.

Fuzja stronnictw demokratycznych i mandat lwowski.

„Nowe Słowo polskie“ zapowiada rychłe zjednoczenie dwóch lewic sejmowych. Rozłam powstał, jak wiadomo, z powodu utworzenia t. zw. koncentracyj, do której umiarkowana lewica nie wstąpiła. Artykuł „Nowego Słowa polskiego“ opiewa w streszczeniu, jak następuje:

Nieszczęsny rozłam w stronnictwie polskiej demokracji wnet należeć będzie do historji. Z tej domowej wojny, z tego rozłamu w „sztabie“ demokracji, korzystały żywioły radykalne lewego skrzydła, bez szkoły i egzaminów w narodowej i krajowej służbie, niecierpliwie wyciągające rękę nietylko po spadek po rządzącem stronnictwie i warstwie, ale odrazu i po spadek po rzekomo zużytej demokracji polskiej, opartej o inteligencję narodową, mieszczaństwo i wogóle miasta.

Nieporozumienia w obozie demokratycznym o reformę wyborczą sejmową o stosunek do komitetu centralnego wyborczego, czy taktyczne środki walki z zastojem uznano za objawy marazmu i zużycia, a najmłodsze ze stronnictw demokratycznych, ludowcy uważali za stosowne wpaść na tyły demokracji i korzystając z rozłamu wśród inteligencji i mieszczaństwa, z niezawodnych zaniedbań, braku organizacji, nieplinowania się stronnictwa postępowego, rzucili się z

zaciekłością wrogów na stronnictwo demokratyczne.

Niezgoda w polskiej demokracji musiała osłabić stanowisko stronnictwa, a tem więcej rozpadłych dwóch jego frakcyj w kraju, w miastach i miasteczkach. Rozłam, wychodzący ze stolicy, musiał iść przez kraj, zapędzając jednych, spłoszonych na prawo, zasilając nimi falangę konserwatyzmu, inni szli w radykalizm. Ruch ludowy, oderwany od całości narodowego obozu i demokratycznej pracy, idąc samopas bez oparcia się o rozum, doświadczenie, wyszkolenie polityczne starszego stronnictwa, popadał w walkę klasową, w sekciarstwo polityczne, dostawał się w ręce „zawodowych“ polityków, demagogów żyjących agitacją. Wielkie myśli i cele pracy nad unarodowieniem i uobywateleniem ludu wypaczały się w rękach zaślepieńców, sypiących piaskiem frazesu, rozdających wszystkie obietnice „carnis beneficia“ i „coelestia alimenta“.

Otóż w obydwu wielkich frakcjach stronnictwa demokratycznego, wnet, bardzo wcześnie znaleźli się ludzie, którzy podnosili myśl i podjęli robotę, żeby to, co się popsuło, naprawić, co się rozpękło, spoić napowrót i zbliżyć czy zjednoczyć stronnictwo demokratyczne.

Kiedy się robota zaczęła? Zaraz, kiedy nastąpił rozłam nieszczęsny. Wiec fałszem jest insynuacja, że tu mogły grać rolę indywidualne mandatowe argumenta. I dziś donieść możemy, że to, co podczas „trzydniówki“ sejmowej w grudniu zamieniło się w uchwałę zebranych obydwu frakcyj sejmowych, polecającą delegatom „interpartyjnym“ szukania dróg zbliżenia czy połączenia, jest bliskiem zakończenia.

Liczne konferencje, badanie różnic głębszych i powierzchownych doprowadziły do pożądanego rezultatu — różnice okazały się takie, że je można było usunąć czy most przez nie rzucić, upadły nieporozumienia, znalazła się formuła zbliżenia, połączenia unji, stronnictw, nawet zjednoczenia. Nie wątpimy, że walny zjazd może w czasie Zielonych Świąt usankcjonuje wspólny program. Gdy wielka akcja, prowadzona od roku przeszło, zbliża się do ukończenia, nie powinien żaden epizod opóźniać jej, ani odwlekać. Tem mniej walki wyborcze.

Gdy niepowołane ręce, bez zasługi, spekulując na rozłam inteligencji narodowej i mieszczaństwa, wyciągające ręce po mandat stolicy, któryby był sankcją fałszywych dróg i metody działania, — potrzeba jedności w obozie polskiej demokracji.

Wszelkie rozbijanie głosów byłoby szkodliwe. To też wezwany przez stronnictwo demokratyczne polskie do kandydowania poseł dr Rutowski, który może był istotnie wskazanym spadkobiercą mandatu stolicy po Romanowiczu, byłby przyjął kandydaturę jedynie ofiarowaną przez obydwie frakcje stronnictwa demokratycznego. Gdy kandydatura, postawiona z innej strony, prof. Głąbińskiego cieszy się niezawodną, a zasłużoną popularnością, a w jego osobie Lwów zyska reprezentanta spraw miasta nadzwyczaj świadomego, a Koło polskie dzielną siłę, powinni się przy tej kandydaturze wszyscy skupić. Nie wątpimy, że stolica kraju wybierze prof. Głąbińskiego.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Zygmunta, króla, męczennika i Atanazego, biskupa, wyznawcy; w sobotę Znalezienie św. Krzyża; w niedzielę Florjana, męczennika i Moniki, wdowy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 18, zachód przypada o godz. 6 minut 56, długość dnia godzin 14 minut 38.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z powodu zmowy zecerów wydajemy dziś numer zmniejszony.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 2 Maja

Trzeci maja. W sobotę d. 3 b. m. odbędzie się, jak już donosiliśmy, w sali „Sokoła“ o godzinie 7 wieczór, uroczysty obchód ku uczczeniu setnej jedenastej rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucji. Program uroczystości składają: Przemowa prof. dra W. Czermaka, kwartet i solo na wiolonczelę, deklamacja artysty dram. p. Tarasiewicza, obraz z żywych osób układu artysty-malarza p. Wolskiego i „Przysięga Pułaskich w Barze“, chóry i orkiestra Sokoła. Bilety wstępu sprzedaje handel p. Rudnickiego, przy linji A—B w Rynku głównym. Popyt za nimi znaczny, nie wątpimy więc, że sala „Sokoła“ wypełni się w sobotni wieczór po brzegi.

Nabożeństwo pamiątkowe. W sobotę d. 3 maja b. r. o godz. 8 rano, jako w rocznicę śmierci błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, żyjącego w XV, tak zwanym szczęśliwym wieku, patrona narodu polskiego, odprawione będzie w kościele Bożego Ciała, gdzie jego święte spoczywają szczątki w ozdobnem i wspaniałem mauzoleum, uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za tak osobliwego patrona i uproszenie łask za jego przyczyną.

Rada miejska wczoraj nie zdobyła się na najskromniejszy choćby komplet. Do godziny 6 wieczorem, to jest po godzinie oczekiwania zebrało się tylko 21 radnych, którymi byli pp.: dr Bandrowski, Bartoszewicz, Biborski, Birnbaum, Bujański, prof. dr Cyfrowicz, prof. dr Domański, Epstein, Fritsch, dr Horowitz, Kwiatkowski, wiceprezydent dr Leo, dr Lustgarten, dr Ponikło, dr Propper, Rotter, prof. dr Rosenblatt, ks. kan. dr Spis, dr Staniszewski, Schmelkes i dr Wechsler. Zniecierpliwieni próżnem całogodzinnem czekaniem panowie radni zaczęli opuszczać salę ku słusznemu żalowi biednych praktykantów manipulacyjnych, których nadzieja utrwalenia ich bytu została rozwianą.

Wybory do Rady miejskiej. Ruch wyborczy zamyka się jeszcze ciągle w dyskretnych ramach. Pierwsze wybory już za pasem, a urzędownie zgłoszonych kandydatów niema dotychczas. Za kulisami trwają ciągle jeszcze targi o mandaty i dlatego menerzy nie mogą ustalić kandydatur, tem bardziej, że z ustępujących rajców żaden nie chce się wycofać w zacisze domowe: widocznie mandat radzieckì ma bardzo wiele uroku.

Dla charakterystyki celów i nadziei, jakie żydzi krakowscy łączą z obecnemi wyborami, podajemy za „Naprzodem“ przemówienie p. Daszyńskiego wygłoszone za zgromadzeniu żydów niezawisłych. „Czem była — mówił p. Daszyński — gmina i państwo dla upośledzonych(?), do których i żydzi należą? Były czemś obcem, miały dla nich ustawy na papierze, które wobec nich nigdy nie wykonywano. Nie pomagały interpelacje, skargi i zażalenia, że się żydów odsuwa n. p. od urzędów.

Gmina i państwo jest jednak waszą instytucją, o ile wykonywacie rozumnie wasze obowiązki i prawa, w przeciwnym razie ta instytucja was zetrze. Do niedawna żydzi byli w społecznym organiźmie czemś odgraniczonem, odosobnionem, jak zaraza, obecnie wchodzą jednak w to życie społeczne; nie wolno im więc w tej chwili zdradzać swoją własną sprawę, sprawę wolności. Gmina będzie waszą(!!) bez względu na ilość waszych reprezentantów, jeśli na gminę wywierać będziecie wpływ w kierunku waszych interesów(!!).

Nie zadawajcie kłamu waszej historji, nie zatrzymujcie się wpół drogi i praw swoich nie rzucajcie w błoto; inaczej cofniecie się w wasze dawne przesądy i nędzę. Przy wyborach dadzą żydzi świadectwo, czy potrafią korzystać z swoich praw, czy nie, W interesie żydów leży, aby rządy gminne wziąć w swoje ręce i odpowiednio je poprowadzić(!).

Mówca krytykuje gospodarkę gminną i dowodzi, że w interesie uświadomionych żydów leży, aby, dając świadectwo swej moralnej dojrzałości, głosowali tak, jak im każą interesy mas. Bo jeżeli ktoś ceni swoją godność na 50 K, ten jest niegodnym przysługującego mu prawa wyborczego.

Jednocześnie „Czas“ ogłasza: Komitet egzekutywny (!) stronnictwa umiarkowanych (!) żydów odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Juliusza Epsteina, który, po zagajeniu, udzielił głosu adwokatowi, Drowi Rafałowi Landauowi, do złożenia sprawozdania imieniem komitetu ściślejszego. Dr. Landau przedstawił w obszernym wywodzie obecną sytuację polityczną w mieście, a jego sprawozdanie wywołało ożywioną dyskusję, w której udział brali pp.: Hirsch Landau, prof. dr Rosenblatt, Tadeusz Epstein, D. Mandel, dr Klein, dr J. Deiches, dr Ader i inni, poczem przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Za kilka dni odbędzie się następne posiedzenie tegoż komitetu, na którem uchwalone zostaną kandydatury, które będą polecone wyborcom.

I tak, doczekaliśmy się tego smutku i tego upokorzenia, że chrześcijańskie partje, ba, nawet partja która chce uchodzić za katolicką(!) żebrzą pomocy u żydów i w ich ręce oddają rozstrzygnięcie walki wyborczej. Na niezawisłych chrześcijańskich wyborców, tem ważniejszy spada obowiązek obrony i strzeżenia praw, tradycyj i charakteru chrześcijańskiego naszego miasta.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę uroczysty wieczór trzeciego maja; program nadzwyczaj urozmaicony wykonają przy pomocy orkiestry 56 p. p. najlepsze siły amatorskie.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Walne zgromadzenie III koła „Towarzystwa szkoły ludowej“, odbędzie się we wtorek d. 6 maja o godz. 7 mej wieczorem w sali Rady miejskiej. O liczny udział członków zarząd uprasza.

Ślub p. Marji Wandy Dory Macherówny, córki właściciela kopalń nafty pod Jasłem, Henryka i Marji z Langlois Macherów, z p. dr. Teodorem Sienkiewiczem, adw. kraj. w Jaśle, synem ś. p. dyrektora gimn. w Jaśle Klemensa i Marji z Zoffalów Sienkiewiczów, odbył się w środę dnia 30 kwietnia we Lwowie o godz. 8 wieczorem w kościele OO. Jezuitów, poczem rodzice panny młodej przyjmowali liczne grono gości weselnych w hotelu Georga.

Kółko Slawistów. XVII zwyczajne posiedzenie naukowe odbędzie się w niedzielę dn. 4 maja b. r. w sali XXXII Coll. Novi, punktualnie o godz. 11 przed połud. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ost. posied.; 2) kol. Bissinger Józef. — Mikołaj Sęp Szarzyński, jego żywot i poezje; 3) Dyskusja.

Dla gości wstęp wolny.

Z Harmonji. Dzisiaj wieczorem odbędzie się o godzinie 7 mej posiedzenie Wydziału Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“. Porządek dzienny obejmuje umowy co do wynajmu orkiestry na sezon letni.

Wspaniały dar otrzymało „Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 od p. Erazma Jerzmanowskiego. Związek Polaków w Ameryce Północnej nadesłał panu Jerzmanowskiemu przepiękny i bogaty sztandar polski, wykonany rękami Polek w Ameryce. Sztandar z grubej materji jedwabnej posiada na tle czerwonem Orła polskiego, srebrem haftowanego, na tle białem „Trójherb“ Rzeczypospolitej. Sztandar ten, otrzymany w darze przez p. Jerzmanowskiego, zostanie w sobotę, jako w dniu 3 Maja, po odprawionem nabożeństwie poświęcony w kaplicy „Przytuliska“ wobec państwa Jerzmanowskich i zaproszonych gości.

Wygodny policjant. Wczoraj wieczorem około g. wpół do 10 ej ulica Florjańska była widownią niezmiernie charakterystycznej dla stosunków krakowskich sceny. Przed bramą jednego z domów utworzyło się zbiegowisko, ponieważ, jak objaśniano w podwórzu, „rzeźnicy bili człowieka“. Po długich poszukiwaniach udało się nareszcie odnaleźć na rogu Rynku policjanta. Na uwagę jednego z przechodniów, że o kilka kroków w bramie ludzie się zabijają, stróż „bezpieczeństwa publicznego“ odpowiedział najspokojniejszym głosem: „A niech się zabijają“. — Gdy go chciano zpaglić do przyspieszenia kroku, oburzył się, „aby mu nie zwracano uwagi“, a zaszedłszy wreszcie przed bramę domu, w którym toczyła się bójka, oświadczył ostatecznie, że nie wejdzie.

Garstki ludzi, którzy byli świadkami tej sceny, już się nawet nie oburzała. Przywykli od dawna do tego rodzaju wygodnej taktyki.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przed kilku dniami w gminie Woli Justowskiej. Koło obejścia Włodarczyków bawił się półtoraroczny ich synek. Dziecko potrąciło sanie oparte chwiejnie o ścianę domu, sanie obalając się przygniotły swym ciężarem dziecko, które po chwili znaleziono nieżywe.

Szulernia żydowska. Materjału do artykułu, zamieszczonego w naszym dzienniku dostarczył nam p. Kisielewski. Tymczasem obecnie otrzymujemy od niego następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Zamieszczoną w nr. 97 „Głosu Narodu“ notatkę, jakoby w kawiarni centralnej odbywały się gry hazardowe, w którychby właściciel kawiarni udział brał i by tenże z takowych ciągnął dla siebie zyski, odwołuję z tem, że doniesienia z mej strony, jak to obecnie przekonałem się, nastąpiło na podstawie mylnego poinformowania mnie i dlatego dla zaspokojenia własnego sumienia i uwolnienia niewinnego człowieka od podobnych zarzutów, upraszam Szanowną Redakcję o zamieszczenia niniejszego odwołania. Z wyrazem szacunku i poważania Kisielewski“.

Zamieszczamy to oryginalne odwołanie z tem, że nie do nas należy dochodzenie prawdy w tej sprawie.

Zuchwała kradzież popełniono w jasny dzień 1 maja o godz. wpół do 10 rano przy ul. Loretańskiej w chwili największego ruchu tuż pod Kapucynami. Nieznany sprawca skorzystał z chwilowej nieobecności lokatora włamał się do mieszkania p. Feliksa Malinowskiego pod l. 8, II piętro. Otworzył biurko i wykradł kosztowności wartające przeszło 400 kor. Zbrodnię spełniono w ciągu niespełna pół godziny.

Bójka na Grzegórzkach. Od dłuższego już czasu są Grzegórzki terenem awantur i bójek, które kończą się zazwyczaj na policji lub w szpitalu. We czwartek po południu posterunek żandarmerji z Grzegórzek przyprowadził na stację ratunkową pokaleczoną trójkę, wśród której znajdował się znany awanturnik Rudolf Petri oraz Jan Choróbski i Wiktorja Socha. Wszystkich troje, pokaleczonych w bójce, opatrzyła stacja ratunkowa, a Sochę, jako najbardziej pokaleczoną, odesłano do szpitala św. Łazarza.

Nocny rabunek przy ulicy Dolnych Młynów, okazał się nie tak strasznym, jak to opowiadał poprzednio sam Wroński. Naoczny świadek, Tomasz Matula, lampiarz gazowni miejskiej, oświadczył, że pijany Wroński bił się z rzekomymi napastnikami, którzy go ani nie skaleczyli ani nie obrabowali. Pieniądze 60 koron Wroński zgubił i nie przypomina sobie w jaki sposób.

Walne zgromadzenie Towarzystwa budowy domu polskiego w Mor. Ostrawie odbyło się d. 27 kwietnia pod przewodnictwem dra Knapczyka z Bogumina.

Dom polski, uratowany przed dwoma laty od grożącej mu licytacji, dzięki energicznej akcji komitetów ratunkowych krakowskiego i lwowskiego, nie stoi jednakże do dziś dnia na trwałych podstawach, ponieważ jest obciążony zbyt wysokiemi pożyczkami.

Dopóki znaczniejsza liczba udziałów domu nie zostanie rozsprzedaną, a przedewszystkiem dopóki pożyczka browaru czeskiego (zmuszająca restauratora domu polskiego do korzystania wyłącznie z piwa z tego browaru, a przez to obniżająca czynsz dzierżawny z restauracji), nie zostanie zastąpiona inną pożyczką dogodniejszą, dopóty dom chromać musi.

W miejsce ustępującej dyrekcji wybrano nową, w skład której weszli pp.: dr Seidl, Jan Pyjor, Okulus, Engel i Chrapkiewiez jako dyrektorowie, oraz

pp. dr Bujwid, dr Bednarski, dr Bandrowski Ernest, dr Bier, dr Goldklang, dr Marchlewski i Oleś jako członkowie rady nadzorczej.

Zaburzenia chłopskie w Rosji. Z Kijowa donoszą, iż ruch chłopski szerzy się w 7 powiatach gub. połtawskiej. Miasteczko Szostka z powodu rozruchów zajęte zostało przez wojsko. Poważniejsze zaburzenia wybuchły na terytorjum cukrowni w Linowicach, której dyrektor był bardzo nielubiany przez okolicznych chłopów. Chłopi napadli na fabrykę, zniszczyli ją, jako też skład, w którym znajdowało się około 30.000 pudów cukru i powywozili cukier do domów. Wszędzie na miejsce rozruchów wysyłane jest wojsko.

Chłopi w okolicy Humania (gubernja kijowska) zwracają się do dworów z żądaniem pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy „będzie nieszczęście“.

Komitet rewolucyjny w Rosji.. rozszerza tajnie drukowaną odezwę, w której gloryfikuje zamach na Sypiagina, a Bałmaszewa przedstawia jako bohatera.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 2 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

W sobotę, 3 maja: „Pan Pasek“, historja szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe).

W niedzielę, 4 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Z powodu niedyspozycji kilku artystów w piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę, 3 maja: „Grochowy wieniec“.

W niedzielę, 4 maja: „Podróż naokoło ziemi“ w 80 dniach.

Święto czerwonego sztandaru.

Obchód Majowy urządzony przez partję socyalistyczną, miał w tym roku znacznie mniejsze rozmiary aniżeli lat poprzednich. Ujeżdżalnia pod Kapucynami była wczoraj tylko do połowy zajętą. Czerwonych kokard było wiele ale też i wielu ciekawych, którzy z międzynarodówką nie mają nic wspólnego. Jak zwykle pojawiło się wiele żydów i żydówek. Czerwona estrada ozdobioną była czerwonemi tarczami ze zwykłemi napisami: „Niech żyje powszechne prawo głosowania“ — „8 godzin pracy“ i t. p. jeden napis był nader sympatyczny: „Precz z alkoholem“, oby nie był tylko zwykłym frazesem. Władzę reprezentowali pp. starszy komisarz policji dr. Banach i komisarz dr. Tomasik. Estradę zajął komitet obchodu i chór robotniczy, który na wstępie odśpiewał hymn na cześć pracy, poczem p. Theodorczuk zagaił zgromadzenie i objął też przewodnictwo. Pierwszy przemawiał p. Haecker, który referował o 8 godzinnym dniu pracy i zabezpieczeniu robotników od wypadków i na starość.

Mowca zakończył swój referat rezolucją, w której domaga się 8-mio godzinnego dnia pracy; ochrony przez państwo pracy kobiet i zakazu pracy dzieci; ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek braku pracy, tudzież swobody koalicji.

Poseł Daszyński przemawiał na temat powszechnego prawa wyborczego. Mowca przyznając robotnikom wielkie zasługi oświadcza, że lud ten domagając się swoich praw jest cierpliwy, rewolucji i zamachów nie robi nie z bojaźni, ale że lubi porządek i legalność. Ale lud ten dopóty nie spocznie dopóki za pomocą ogólnego prawa wyborczego dla wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy skończyli 21 rok życia, nie zdobędzie sobie należnych miejsc do wszystkich ciał prawodawczych i reprezentacyjnych.

Po przyjęciu rezolucji robotnicy z godłami i wśród pieśni „Czerwonego sztandaru“ i „Cześć wam panowie magnaci“ opuścili ujeżdżalnię i ruszyli pochodem ulicami: Podwale, Szczepańską, Sławkowską, Podwale i Szpitalną na plac św. Ducha. Po obu stronach pochodu, który nie wypadł zbyt imponująco, szli gęsto policjanci. Na placu p. Daszyński jeszcze raz przemawiał, dziękując zgromadzonym za wzorowy porządek.

Wreszcie pochód ruszył dalej na Mały Rynek gdzie przed rozejściem się chór odśpiewał jeszcze pieśń robotniczą. Przyznać należy, że porządek był nienaganny nad czem czuwał komitet, ale też nie brakowało policji.

Po południu w Parku krakowskim odbyła się zwykła zabawa ludowa, w której lud roboczy był słabo reprezentowanym. Zabawa nie miała określonego programu, a główny popis stanowiła wyborna kapela cywilna, która bardzo pięknie odegrała „polskie pieśni“ i wiele utworów lżejszych, przy których w bocznej altanie odbyły się pląsy. Nadto dobrze zorganizowany chór robotniczy pod batutą p. Senowskiego odśpiewał „Marsz tryumfalny“, „Marsz socjalistów demokrat.“ i „Na placówce“.

Nadto dla rozrywki używano przejażdżek po stawie i zabawiano się sypaniem „confetti“. Zabawa przeciągnęła się do wieczora.

Z teatru krakowskiego.

„Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 odsłonach — przez Walewskiego, z muzyką Urbanka.

Nie wiem, czy Twardowski pochodzi od Fausta, jak chcą niektórzy, — czy też jest samodzielnym wytworem polskiej wyobraźni, ale to pewna, że legenda polska ma więcej poezji i siły, niż niemiecka; a jednak czeka ona dotychczas na poetę, któryby ją wskrzesił w artystycznej formie. Mieliśmy już wiele literackich prób, osnutych na tle podań o Twardowskim, — są one jednak albo bardzo nieudatne, albo używają Twardowskiego tylko jako pozór (Staff) do wyrażenia własnych myśli i uczuć. P. Walewski nie silił się wcale na poetyzowanie legendy, wykroił z niej tylko dobrą sztukę ludową, której słucha się nie bez zajęcia, gdyż jest barwna, zręcznie ułożona i ma podkład humorystyczny. Miejscami, jak cały ustęp w piekle, przechodzi w parodję, w której sam Lucyfer śpiewa kuplety, a pani Twardowska występuje jako piekielna Ksantypa, — inne epizody są znów poważnie traktowane, a taka rozmaitość bawi zawsze szeroką publiczność.

Różne zjawiska, przyrządzone przez p. Spitziara, ilustrują dzieje wielkiego czarnoksiężnika, którym dodaje jeszcze urozmaicenia dziarska muzyka p. Urbanka. W sztuce p. Walewskiego niema wybitnie popisowych ról — zresztą wykonanie, w utworach tego rodzaju schodzi na drugi plan, — wystarczy więc zaznaczyć, że wszyscy artyści grali dobrze, a wystawa była bardzo starannа.

Nie przykładająą do utworu p. Walewskiego miary zbyt szerokiej trzeba przyznać, że „Hulaj dusza“ jest dobrym nabytkiem dla niedzielnego repertoaru, — choć ramy teatru ludowego są może dlań właściwsze.

Z literatury, teatru i sztuki.

* „Krynica“. Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 1 maja b. r. tygodnik belletrystyczno-balneologiczny, poświęcony sprawom zakładu zdrojowego w Krynicy. „Krynica“ umieszczać będzie listę gości. Do współpracownictwa zaproszone zostały najznakomitsze siły literackie i wybitne powagi naukowe ze świata literackiego.

Pismo to przyczyni się niezawodnie do rozwoju Krynicy, tego pierwszego zdrojowiska w naszym kraju.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie wpół do 11. Odczytano wnioski i interpelacje: między innemi pos. Kubika i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie podjęcia na nowo postępowania karnego przeciw Kasie oszczędności w Wieliczce.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa handlu. Przemawiali pos. Korbas (po czesku i po niemiecku), Heilinger, Wilhelm, Etz, Kratochwil (po czesku), Glöckner i Folber.

Następnie zabrał głos pos. ks. Żygliński.

Pos. ks. Żyguliński zwraca uwagę na warstwy niższe. Należy jak najstaranniej i najenergiczniej zapobiedz zubożeniu proletarjatu, który upada coraz niżej. Państwo uzyska przez to silny fundament, a wytworzona znaczna większość zadowolonych obywateli wystąpi odważnie przeciw wszelkim przewrotowym, radykalnym podszeptom. Mowca podniósł nędzę stanu rękodzielniczego w Galicji, który przez ustawy liberalne i przez zniesienie instytucji cechów został doprowadzony do ruiny.

Byłoby obowiązkiem rządu przedłożyć już ustawę, chroniącą stan rękodzielniczy przed bezgraniczną samowolą wielkich przemysłowców. Jeżeli rząd nie przyjdzie z pomocą, to wielkie masy rękodzielników przejdą do obozu socjalistycznego. Pomoc winna być daną w pierwszym rzędzie przez organizację małego przemysłu i rzemieślników. Państwo powinno zwrócić swą pieczę ku wykształceniu majstrów i czeladników, szczególnie przez bezpłatne dostarczanie, lub wypożyczanie motorów parowych i technicznie udoskonalonych maszyn, dalej uwzględnić ich dostatecznie przy dostawach wojskowych i państwowych, jakoteż przez rozszerzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. (Potakiwania u Polaków).

Mowca kończy, polecając rzędowi przytoczone postulaty do uwzględnienia i oświadcza, że będzie głosował za działem, nad którym toczy się dyskusja. (Żywe oklaski u Polaków).

Przemawiali jeszcze pos. Sileny i Licht, poczem posiedzenie o godz. 6 zamknięto. Następne dziś o godz. 10 przed południem.

Delegacje.

Wiedeń 2 maja. Cesarz dnia 4 b. b. udaje się do Pesztu na otwarcie delegacyj. Dnia 8 b. m. wraca cesarz do Wiednia, poczem 10 jedzie znowu do Budapesztu.

Mianowania.

Wiedeń 2 maja. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował zarządcę domu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Stanisława Szczęsnowicza, dyrektorem zakładu karnego dla mężczyzn na Wiśniczu.

Skazanie księżnej Radziwiłłowej.

Kapstad 2 maja. Biuro Reutera donosi, że księżna Henryka Radziwiłłowa skazaną została na dwa lata więzienia bez robót przymusowych, za fałszerstwo weksli z podpisem Cecyla Rhodesa.

Święto socjalistyczne.

Wiedeń 2 maja. Wczorajszy dzień przeszedł w Wiedniu i podług nadeszłych wiadomości z prowincji także i tam spokojnie. W Wiedniu wczoraj przed południem strejkujący robotnicy usiłowali zmusić do zaprzestania pracy pracujących robotników, lecz policja ich rozprószyła, poczem nie przyszło już do zakłócenia spokoju.

Opawa 2 maja. Dzień wczorajszy w całem zagłębiu karwińsko-ostrawskiem przeszedł spokojnie. W Morawskiej Ostrawie nie pracowało 2000 robotników, w Michałkowicach 400, w Orłowie 140. 61 procent robotników pracowało. Zabawy ludowe nie udały się z powodu słoty.

Tryjest 2 maja. Wczoraj przerwano pracę w mieście we wszystkich zakładach, oraz w porcie. Sklepy były zamknięte. Przed południem odbyło się zwołane przez socjalistów zgromadzenie, na którem referowano w języku włoskim, niemieckim i słoweńskim. Uchwalono rezolucję, w której robotnicy przyznają się do programu międzynarodowej socjalnej demokracji. Po zgromadzeniu, które miało przebieg spokojny, tłum ośmiotysięczny ruszył pochodem przez miasto, poczem rozszedł się w spokoju. Nigdzie nie przyszło do żadnych zajść.

Dziś rano dzienniki jeszcze nie wychodzą.

Budapeszt 2 maja. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. — Robotnicy po zgromadzeniu przeszli pochodem przez miasto i rozeszli się w spokoju. Dziś rano dzienniki nie wychodzą.

Paryż 2 maja. Święto pierwszego maja miało tu przebieg spokojny. Miasto miało wczoraj wygląd normalny. Prawie wszędzie pracowano. Na popołudniu i na wieczór zwołano wiele zgromadzeń.

Rzym 2 maja. Według wiadomości z całego kraju, jakie ministerstwo otrzymało do godz. 6, dzień pierwszego maja przeszedł spokojnie.

Głosy publiczności. W ostatnich dniach bywały rozsyłane pocztą i rozrzucane na ulicy otwarte listy podpisane przez Teodora i Józefę Rayskich, zawierające szereg niezgodnych z prawdą faktów i insynuacyj na instytucję naszą i na osoby, z tą instytucją będące w związku.

Nie uważając za właściwe odpowiadać wogóle na tego rodzaju publikacje, zaznaczyć tylko pragniemy, że całą sprawę oddaliśmy swego czasu na żądanie pp. Rayskich sądowi polubownemu, złożonemu z pp. dra Franciszka Paszkowskiego, dra Michała Koya jako arbitrów i dra Gustawa Romera jako superarbitra i że oczekujemy wyroku tego sądu.

Ocenienie takiego postępowania pp. Rayskich i to w czasie trwania sądu polubownego, pozostawiamy wszystkim rozsądnym i uczciwym ludziom.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.